



W. BIEGAŃSKIĘO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

A DĄBROWSKIEGO.

Cena 3 kop.

Redakcja: Częstochowa Aleja II № 38, telefonu № 50, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.
o w dni powszednie od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem.
dnie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta.
Rekopisy bez zastrzeżenia nie wracają się.
W Częstochowie przyjmuje księg. p. J. Nowicki 8-ka.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadane za wiersz 60 kop. Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz

Pościwa
CE
dla mł
R
P
K
M

Reprezentantem
Dziennika Częstochowskiego na **SOSNOWIEC ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE** jest
Wacław Badurski
(SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Instytut Leczniczo-gimnastyczny, massażu i szkoła fechtunku
St. **KIFFERA**, II-ga Aleja 30 w Częstochowie.

W niedzielę i święta **gimnastyka ogólna** po 20 kop. od osoby, do 10 wiecz. otwarta. Gimnastyka dla dzieci codziennie. Dla dorosłych 4 razy w tygodniu. **3 rb.** miesięcznie.

Dentysta
Marjan PUCHAŁSKI
II-ga Aleja № 26 róg Teatralnej, w domu Dr. Wasserthala (nad Apteką W-go Długosza).

Hotel Rzymski w Warszawie
Dniem 30 grudnia zostaje otwarty po gruntownej przebudowie i odnowieniu, z zastosowaniem wszelkich tegoczesnych wymagań.
1265—2.1 **F. Bednarowski i M. Ronopnicki.**

Lekarz-Dentysta M. Grejniec
Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia. I Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

Komitet gospodarzy Częstochowskiego Gimnazjum
pedaga do publicznej wiadomości, że w gmachu tegoż Gimnazjum, począwszy od dnia 18 (18) grudnia r. b., odbywać się będzie z wolnej ręki sprzedaż przez licytację ruchomości byłego internata a mianowicie: mebli, sprzętów stołowych i kuchennych i t. p. przedmiotów. Licytacja odbywać się będzie codziennie od g. 10-rano za wyłączeniem dni niedzielnych i świątecznych. 1272—3-1
Częstochowa d. 14 (27) grudnia 1906 r.
Komitet gospodarzy Częstochowskiego Gimn.

Telegramy.

Petersburg, 25 TAP. W „Zbiorze Praw” ogłoszony zostanie jutro Najwyższy Ukaz do Senatu o przedłużeniu na rok stanu ochrony zmocnionej w gub. talskiej, w pow. prużańskim i kobryńskim w gub. grodzieńskiej.

Petersburg, 26 TAP. Wiadomości podane przez niektóre gazety, że miało nastąpić mianowanie Rady ministrów o zamknięciu zakładów szkolnych na czas wyborów do durny państwowej — są zmyślone.

Petersburg 25 TAP. Komisja w sprawie Hurko-Liedwał skończyła już śledztwo i zabrała się do złożenia rezolucji, gdy jednakże wczoraj stawil się Liedwał komisja znowu rozpoczęła badanie.

Petersburg, 25 TAP. Za październik i listopad dokonano rabunku w 180 sklepach mopolowych.
Szkody wynoszą 73,698 rubli.
Nieudanych zamachów było 58.

Petersburg, 26 TAP. Wiadomości niektórych gazet o masowym wydalaniu robotników z fabryk petersburskich są przesadzone

Petersburg, 26 TAP. Na posiedzeniu zwyczajnym ziemstwa petersburskiego wniesiono projekt wszczęcia przed rządami starań o zdjęcie w gub. petersburskiej stanu nadzwyczajnej ochrony, ze względu na zbliżający się termin wyborów do Dumy. Większością 18 osób przeciwko 11 wniosk uchylono.

Petersburg, 27 TAP. Wiadomości, jako by Rada ministrów rozpoznawała kwestję zmiany ustawy wyborczej są zmyślone.

Petersburg 26 TAP. Członek rady wojennej, były turkistański generał-gubernator, generał-lejtnant Subbotin został uwolniony ze służby.

Charków 25 TAP. Praybity z Kanady sześciu duchoborców. Rozpytywali się oni, czy można będzie na wiosnę wynająć w Rosji do budowy kolei w Ameryce 1,000 robotników. Wielu robotników zgadza się na wyjazd.

Sawastopol 26 TAP. Główny dowódca po porażeniu się z prokuratorem morskim oddał pod sąd wojenny oficerów dawnej załogi kanonierki „Terek”.

Twer, 25 TAP. Zatrzymany sprawca zabójstwa hr. Ignatjewa, z początku odmawiał wyznania nazwiska, ostatecznie jednak został poznany.

Twer, 26 TAP. Zabójca Ignatjewa, były uczeń szkoły fiderowskiej w Moskwie, przybył stanął 21 bm. do Tweru, celem dokonania zabójstwa.

Kijów, 26 TAP. Po krótkiej chorobie zmarł wczoraj b. dyrektor politechniki, znany chemik Konowalow.

Iruck, 26 TAP. Pomoceńnik naczelnika iruckiego gubernialnego zarządu żandarmierji, Pokrowskij, zdejmując palto, upuścił z kieszeni rewolwer. Nastąpił wystrzał, którym ciężko został ranny oficer sztabowy przy gubernatorze w Cysce, Pocieluchew.

Moskwa 26 TAP. W sprawie fiderowskiej odczytany został akt oskarżenia. 15 oskarżonych osiągnięto do odpowiedzialności ze 102 art., resztę z art. 123.

Czystopol, 27 TAP. Przysięgli uniewinnili wiościan ze słobody Czeremuchowej, oskarżonych o zabójstwo agitatora Szezegolewa.

Wyrok.

Petersburg, 25 TAP. Sąd wojenny przyjął rezolucję, na mocy której: Niebogatoj, Smirnow, Grigorjew, Minin uznani zostali winnymi poddania eskadry i skazani na karę śmierci, jednakże wobec łagodzących wień okoliczności i ze względu na służbę bez zarzutu postanowiono starać się u Monarchy o zastąpienie kary dziesięciu latami więzienia w fortycy.

Kapitani: Krosse, Wedernikow, Antiwager i leutnant Fridowski skazani zostali: pierwszy na cztery, drugi na trzy, dwaj zaś ostatni na dwa miesiące fortycy. Oficerowie z pancernika „Orel” uznani zostali za niewinnych, resztę uniewinniono. Wyrok przesłano przez ministra marynarki do łaski Monarchy.

Sprawa 44.

Petersburg, 26 TAP. W sprawie 44 eskadry skazano 3 na katogę, 2 na więzienie, 2 na osiedlenie, 16 na twierdzę od 1 roku do 4 lat, z zaliczeniem więzienia śledczego, resztę uwolniono.

Bomby.

Iwanowo-Wozniesiensk, 26 TAP. W pobliżu Kechmy, w majątku Szeremietjewa, do mieszkańca leśniczego wtargnęło kilku ludzi, celem pochwylenia znajdujących się tam broni stróżów leśnych. Rzucano bombę, której szczątkami została rannona żona leśniczego. Tę ostatni, broniąc się, zabił jednego z napastników. Reszta uciekła.

Kostroma, 26 TAP. Podczas rewizji mieszkanca, w którym zabito komisarza Proobrażńskiego, rzucano na policję bombę, która nie eksplodowała.

Skazania.

Warszawa 16 TAP. Sąd wojenny skazał dwóch oskarżonych e zbrojne napady i zabójstwa na powieszenie.

Ryga 26 TAP. Sąd polowy skazał na śmierć wójta Waldmana i dwóch innych za zbrojne rabunki. Wyrok wykonano.

Tomak, 25 TAP. W sprawie zabójstwa w celu rabunku płańtaka kolejowego Kraznowa, dwóch sprawców skazanych zostało przez wojenny sąd polowy na karę śmierci przez powieszenie.

Rewolucjonści.

Ryga 25 TAP. Policja, dowiedziawszy się że w mieszkaniu artylerzysty zebrało się 60 rewolucjonistów, wtargnęła do lokalu, celem aresztowania zgromadzonych, lecz przyjęta została salwą rewolwerową, od której poległ dozorca policyjny Birnikowicz. Po długim ostrzelaniu lokalu, policja wtargnęła ponownie, na czele z naczelnikiem tajnej ochrony Groguskim i zastała w mieszkaniu trupy trzech ludzi z karabinami mauzerowskimi w rękach, oraz ocalałą kobietę z dwoma dziećmi.

Rewizje i aresztowania.

Petersburg, 25 TAP. Wczoraj wieczór policja otoczyła gmach instytutu elektrotechnicznego na Wyspie Apiekarskiej, gdzie odbywało się zgromadzenie nielegalne. Na wezwanie rektora obcy przybyście wyszli z instytutu, poczem zostali aresztowani. Z czterdziestu ludzi obcych aresztowano dwunastu, resztę wypuszczono na wolność.

Petersburg 25 TAP. We ws Poimio, pow. czumbarskiego, gdy do mieszkania relogowanego za propagandę seminarzysty wszedł dwaj urządnicy, celem sprawdzenia legitymacji zabranych w mieszkaniu, rozległy się strzały, od których jeden urządnik poległ, drugi zaś został ciężko ranny. Sprawcy zbiegli. W czasie pościgu za sprawcami, jeden z tychże poległ, drugi sam się zastrzelił.

Penza, 25 TAP. Zatrzymani w sprawie zabójstwa urządnika w Poimiu w pow. czumbarskim, seminarzysty Beryngien i mieszczanin Makarow, ulokowani zostali w areszcie.

Ryga, 25 TAP. Wczorajem na fokuksu Tukkskim do wagonu wsiadło dwóch ludzi podejrzanych. Gdy do wagonu wszedł żandarm, celem dokonania rewizji osobistej, jeden z obecnych wyjął karabin mauzerowski i wyskoczył przez okno, odstrzelując się i raniąc dwóch konduktorów. Drugi rewolucjonista ujęty został z karabinem w ręku.

Warszawa, 26 TAP. Dnia 24 bm. policja prowadziła ul. Dziką 4 aresztowanych żydów. Z tłumy po za nimi dano strzał. Kula trafiła jednego z aresztowanych. Policja pozostawiła rannego, a resztę odprowadziła do cyrkulu. Rannego odwiezli jacyś niesnajdami do szpitala św. Ducha.

Tyflis, 26 TAP. W technicznej szkole kolejowej aresztowano 10 byłych uczniów, którzy przybyli, aby namówić do strajku szkolnego.

Libawa 26 TAP. Rannony w tych dniach przez włościanina Pontera Jakób Dobel wskazał na śledztwie zabójcę rewolwerowego Kriwonoscewa i wydał miejsce znajdowauią się centralnego komitetu rewolucyjnego w Rydze i niektórych członków komitetu w Libawie. Śledztwo trwa.

Napady.

Kostroma, 26 TAP. W Piscowiu pow. nerechtskiego 10 uzbrojonych wtargnęło do u-

Wykonany: pomnik, figury, portrety, otarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wcho-
dzące, od najwęższych do najwęższych, w zakresie artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-
nych prima materjałach kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje
i o wykonawstwo robot w antykwariacie, rzeźbiarstwa, i kosztorysy na każde żądanie darmo. Casy

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleja III dom wtasny.

Kufry, Torby, Nesesery Zdzisław Zdanowicz W KRAKOWIE, ul. Sławkowska L. 31.

rzędu pocztowego, ciężko ranili urzędnika i zrabowali pocztę pieniężną, poczem uciekło.

Achabad, 27 TAP. Dokonano napadu na kasjera z majątku Cesarzowskiego w Mungabie. Kasjer zabił.

Kostroma, 26 TAP. Okazało się, że podczas napadu na letnie mieszkanie Archiereja, raniłone śmiertelnie stróża, zastrzelono żonę i zrabowano ruchomości za 60 rb.

„Rusi chełmska.“

Petersburg, 26 TAP. Jutro pod osobistym przewodnictwem Stotyplina odbędzie się osobna narada w sprawie wyłączenia wschodnich powiatów siedleckiej i lubelskiej gubernji, t. zw. „Rusi chełmskiej“ z granic kraju Nadwiślańskiego. W naradzie wezmą udział wice-minister Kryżaowski, warszawski generał-gubernator Skalon, biskup prawosławny chełmsko-lubelski Ewlogiusz i dyrektor departamentu ogólnego Arlenow, gubernator lubelski, p. o. gubernatora siedleckiego i p. o. dyrektora kancelarji generał-gubernatora warszawskiego. Jacezewskij.

Wybuch bomby.

Charków, 27 TAP. Wczoraj o godzinie 8 min. 50 wieczorem w dworcu nastąpił straszny wybuch bomby.

Cały westibul napełniony został dymem. Płomień widać było z dalekiej odległości. Drzwi pozrywane, mnóstwo szyb potłuczonych.

Pasażer, który miał przy sobie bomby, zapewne został rozszarpany na kawałki.

Znajdujący się w pobliżu handlarz koronek zmarł wskutek ran ciężkich, ciężko ranił na została felcarka i tragarz, lekko ranił jest 8 tragarzy.

Mnóstwo poranionych uciekło z dworca wskutek przestraszenia.

Na dworcu aresztowano kilku podejrzanych ludzi.

Człowieka, który wykrzyknął „hura!“, pochwylicili sami pasażerowie.

Wrażenie wstrząsające.

Zabójstwa partyjne.

Łódź 26 TAP. Napady i zabójstwa na gruncie partyjnym trwają. D. 24 bm. wieczorem ciężko raniłone jednego robotnika, d. 25 bm. rano śmiertelnie raniłone drugiego.

Łódź 27 Tel. wł. Wczoraj na ulicy Drewnowskiej rano raniłone śmiertelnie jednego robotnika, w południe został zabity również jeden robotnik.

Trzy trupy.

Sosnowiec, 27 Tel. wł. We wtorek wieczorem około fabryki Schöna na Ostrej Górze przechodziło dwóch ludzi, których zatrzymało trzech kozaków, celem dokonania rewizji.

Jeden z zatrzymanych dobył rewolweru i dał pięć strzałów, którymi poleżył trupem dwóch kozaków i uciekł.

Trzeci kozak dał strzał do tego, którego rowidował, i zabił go na miejscu.

Bandyci w Galicji.

— 0 —

Kraków, 21 grudnia.

Głośna sprawa napadu na kantor p. Modlińskiego w Zakopanem i uwiezienia sprawców tego napadu, przybiera szersze rozmiary. Oprócz bowiem uwiezionych już Witolda Jurgielewicz i Władysława Zebrowskiego, policja aresztowała jeszcze czterech młodzieńców i odstawiła ich do więzienia sądu karnego, a to pod zarzutem współudziału w zbrodni rabunkowo-napadu. Młodzieńcami tymi są: Władysław Czarnomski, Kiejstut Jurgielewicz (brat Witolda), Józef Glanc i Leon Ławkowicz, wszyscy z Królestwa Polskiego, w wieku od lat 20 do 24, ze sfery inteligencji, bawiący w Krakowie dla studyj naukowych lub artystycznych.

Jak informacje nasze stwierdzają, młodzi ci ludzie wraz z innymi także z Królestwa, którzy zmuszeni zostali wypadkami tamtejszemi do wyjazdu za granicę, zamieszkałszy w Krakowie i w Zakopanem, utworzyli niejako Związek mający samopomoc na celu, który nazwali „Koruną“. Jedno z mieszkań takiego Związku mieściło się na Krzeptówkach w Zakopanem, w którym mieszkali także Jurgielewicz i Zebrowski. Ale młodzi ci ludzie cierpieli często niedostatek, gdyż fundusze własne mieli bardzo skąpe, a zasiłki od warszawskiej partji „Proletaryat“ nie nadchodziły w dostatecznej mierze. A ponieważ młodzi ci ludzie zabrali tak w Krakowie jak w Zakopanem w długi, a niektórzy mieli zamiar wyjazdu za granicę celem dalszych studyj, Zebrowski i Jurgielewicz powzięli zamiar za każdą cenę zdobyć pieniądze i w tym celu, pod wpływem zamachów w Królestwie, uplanowali i wykonali napad rabunkowy na kantor p. Modlińskiego.

W śledztwie obaj młodzieńcy szeroko opowiedzieli szczegóły napadu, za powód podając jedynie względy partyjne „ideowe“, a odpychając od siebie zarzut pospolitej grabieży. Z mieszkania aresztowanych zabrano wiele rękopisów, utworów literackich, szkiców reprodukcyjnych, albumów z fotografiami. Między temi ciekawe są zdjęcia amatorskie Zebrowskiego, w których ten przedstawia się jako skazany na śmierć przez powieszenie, stojący pod belką ze zwieszającą się pętlą. W drugiej fotografii Zebrowski przedstawiony jest już w pozycji wiszącego na szubienicy, opodal siedzi niewieścia postać z załamaniem rękoma, wreszcie w innym znowu zdjęciu Zebrowski i Jurgielewicz stoją przy jakimś warsztacie, rzekomo w laboratorium bomb. Bardzo rzewne są listy matki Jurgielewicza, pisane do synów, w których poleca ich opiece boskiej i pała chęcią zobaczenia drogiej synów znowu u swego boku.

Młodzi ci członkowie „proletaryatu“ i zakopańskiej „komuny“ nie będą sądzeni w Krakowie. —

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Izba radna sądu krakowskiego orzekła odesłanie winnych do sądu obwodowego w Nowym Sączu, do którego to sądu należy Zakopane, gdzie czyn karzący został spełniony.

Po krótkim posłuchaniu uwiezionych na napad na kantor p. Modlińskiego 6 młodzieńców przez sędziego śledczego, w piątek wyprowadzono ich pod eskortą koleją do Nowego Sącza, gdzie stanął przed sądem przysięgłych. Zebrowski, Witold i Kiejstut Jurgielewicz, Czarnomski, Glanc i Ławkowicz, skuci kajdankami po dwóch, ustawieni w trzy pary, pod strażą pięciu żandarmów z bagnietami na karabinach, przeprowadzeni zostali o godz. 10 rano na dworzec kolejowy, gdzie aż do czasu odejścia pociągu umieszczeni zostali w klasie III, gdzie zasiedli przy jednym ze stołów, otoczeni żandarmami, za którymi zgrupowała się liczna publiczność.

Zebrowski w aksamitnej czapceczce marszałkowskiej na głowie, siedział skuty ręką w rękę z Jurgielewiczem, który w mundurze i piasku studenckim siedział przy stole zadumany, czernej następni więźniowie: Glanc, Czarnomski, Ławkowicz i Kiejstut Jurgielewicz nie tracili dobrej miny, ciekawie patrząc po obecnych.

Po godzinie 11, gdy pociąg gotował się już do odjazdu, żandarmi wyprowadzili młodych „komunistów“, którzy właśnie teraz, na święta Bożego Narodzenia, spędzane kiedyjndziej w gronie rodziny i przyjaciół, dostaną się za kratki więzienia, w otoczenie pospolitych złoczyńców i zbrodniarzy. A pociągiem tym zamym udalo się setki ludzi, młodzieży i pań na święta; w pociągu tego osobnym wagonie ulokowano młodych więźniów, których los rozstrzygnie się za kilka miesięcy przed przysięgnięmi w Nowym Sączu.

Obstrukcja pocztowa w Austrii.

Monarchji habsburskiej grozi rodzaj strajku pocztowego. Służba pocztowa w całym państwie (listonosze, woźni etc.) nie mogą się doczekać polepszenia warunków bytu, postanowili na święta rozpocząć bierną obstrukcję. Urzędnicy pocztowi ze swojej strony zdecydowali są poprzeć zniecierpliwionych biedaków i przylgający się do obstrukcji. Władze osądziły, że zrobią lepiej, jeśli poczynią ustępstwa. To też postanowiono wezwać mężów zaufania służby pocztowej wiedeńskiej do dyrekcji w stolicy i oznajmiono im, że ministerjum gotowe jest spełnić część życzeń personelu, lecz tylko w razie, jeżeli służba odstąpi od taktyki obstrukcyjnej. Mężowie zaufania odpowiedziel. na to, że zanim dadzą jakiegokolwiek zobowiązujące oświadczenie, muszą zawiadomić o tej propozycji rządu grupy w innych miastach i dodali, że „bierny opór“ zapewne już się nie da odroczyć, lecz, że władza może przecieć w czasie jego trwania równie dobrze próbować drogi rokowań.

Ostatecznie jednak rozesłano wezwania, zalecające wszędzie wstrzymanie już gdzie niegdzie rozpoczętego oporu. W Pradze, na przykład organizacja służby pocztowej zawiadomiła dyrekcję poczt, że dopóki nie będą spełnione jej żądanie, nie będą jej członkowie spełniali służby pomocniczej, jaka zwykle leżała w zakresie ich obowiązków przed świętami Bożego Narodzenia. W dziennikach wezwano robotników, aby pod żadnym warunkiem nie podejmowali się zastępować pełnienia służby pomocniczej i nie psuli akcji pocztowców. Władze pocz-

nyli najrozmaitsze zarządzenia, aby publiczność nie odczuła skutków biernego oporu służby pocztowej. Stacjom kolejowym polecono, aby wozy rezerwowe stały w pogotowiu, celem przewozu pospiesznych przesyłek pocztowych.

Pomimo tego ruch gwiazdkowy na pocztach jest w tym roku znacznie mniejszy niż kiedykolwiek, publiczność bowiem przewidując zastój, zaprzestała zwykłej wymiany powinnowań.

Jeneralicja polska w 1830—1831 r.

V.

Weyssenhoff Jan był potomkiem niemieckiej rodziny, która w połowie XVII stulecia osiadła w Inflantach polskich, uzyskała indygenat z klejnotem „Łabędzę“, służywała licznie w polskim wojsku, łączyła się ślubnemi węzłami z ródzennymi polskimi rodami, bogaciła się, rosła w dostatki i honory, darzona przez królów polskich dworskimi godnościami. — O kolejach życia jenerała poucza nas treściwy dokument amnestyjny z 8 września 1833 r., wydany przez przydykującego jenerała-lejtnanta Sulimę, który przytaczamy dosłownie, jako obraz przejść i losów, identyczny z obrazem życia wielu innych ówczesnych polskich wojskowych.

Weyssenhoff Jan urodził się dnia 11 kwietnia 1774 roku we wsi Andzelmuja, powiecie Rzezyckim w Inflantach. Dnia 14 grudnia 1788 wstąpił w służbę w stopniu podporucznika do pułku 8 piechoty litewskiej wojska dawnego Królestwa Polskiego. Dnia 13 czerwca 1792 roku postąpił na porucznika w tymże pułku. W roku 1794 mianowany kapitanem adjutantem przy boku jenerała dywizji Jasińskiego. W tymże roku postąpił na majora z przeznaczeniem do pułku 8 jazdy lekkiej litewskiej, w którym do końca listopada tegoż samego roku służył. — Dnia 29 grudnia 1806 wstąpił powtórnie w służbę do wojska Królestwa warszawskiego w stopniu szefa szwadronu, z przeznaczeniem na adjutanta polewego przy boku generała dywizji, Dąbrowskiego. Dnia 23 lutego 1807 r. postąpił na majora do pułku 12 piechoty. Dnia 29 lipca 1808 r. mianowany pułkownikiem — dowódcą wspomnianego pułku. Dnia 25 maja 1812 r. przeznaczony na adjutanta komendanta szefa szwadronu w dywizji 12 piechoty. Dnia 3 lutego 1813 postąpił na generała brygady. Dnia 20 stycznia 1815 r. przeznaczony został na dowódcę brygady 2 w dywizji planów wojska Królestwa polskiego. W tymże roku przeznaczony został na dowódcę tymczasowego teje dywizji. Dnia 3 września 1826 r. postąpił na generała dywizji z pozosta-wieniem go przy dowództwie wspomnianej dywizji.

Odbył kampanie w latach 1792, 1794, 1807, 1809, 1812 i 1813. Znajdował się w bitwach pod Mirem, Sulami, Lipniškami i Magnuszewem, pod Tezewem, przy oblężeniu Gdńska i pod Eriedland, pod Grochowem, przy zdobyciu i obronie Sandomierza, pod Smoleńskiem, Mołajskiem, Tarytyną i Czurykowem, pod Gabel, Lobau, Stolpen, Hohlendorf, Zara, Pirna, Drezdem i w oblężeniu tegoż miasta, aż do kapitulacji, na dniu 11 listopada 1813 następującej, w skutku której wzięty będąc w niewolę, został w niej do dnia 14 kwietnia 1814 r.

W bitwie pod Sandomierzem ranny był w głowę; w bitwie pod Mołajskiem ranny kulą karabinową w ramię.

SZLACHTA ROSYJSKA.

Niezbyt przejmie powitała prasa rosyjska zjazd swej szlachty i jej uchwały.

„Oczyszczony, wskutek wyrzucenia kilku buntowników ze swego łona, stan produkujący już nie napotyka w sobie żadnych przeszkód do sformułowania swych reakcyjnych poglądów. Miejsce Muromcewa i Dolgorukowych zajmują Kasatkiny i Dorrery, a ewolucja ta zachęca wszelką granicę między szlachtą rosyjską a prawdziwymi rosjanami.

Z punktu widzenia interesów demokracji możemy tylko cieszyć się z tego powodu. Stan, w którym produkują ludzie wielkiej zasługi wobec narodu, niezadowoleni polityką kustową, może jeszcze zachować zdolność do życia nawet w tak ostrej walce klasowej, jaka obecnie ma miejsce w Rosji. Szlachtę mogli, jeśli nie uratować to w każdym razie długo jeszcze podtrzymać ludzie, posiadający zaufanie narodu.

1034

Leź kiedy ludzie ci zostali wyrzuceni jak niepotrzebny balast, delikatna nić, łącząca szlachę z ludem, zrywa się, a stan ten staje się czarną secią, szkodliwym wrzodem na ciele narodu“.

Tak pisze radykalny „Wiek“.

„Zabłyśnie nad Rosją jutrzienka — pisze „Russk. Stowo“ — jedynym śladem szlachy rosyjskiej będą księgi szlacheckie złożone do archiwum, jako przestarzały dokument. I wtedy, na szczęście Rosji, niebędzie już szlachy.“

W obecnej chwili rozkładu stanu szlacheckiego pozostały tylko resztki dawnej wspaniałości. Te właśnie „resztki“ zebrały się na zjazd obecny. Z uczuciem mówią one o sobie, jako o opozycje Tronu, gadają o sztarzarze szlacheckim, o powrocie do starego porządku, za czasów którego żyło się tak dobrze. A z dalekich majątków dolatują dźwięki siekiery chłopskiej, rąbającej stare parki, odgłosy budzącego się życia: to cała Rosja włościańska całem swem potężnem cieleśkiem naciska na resztki szlacheckich fortun“.

„Russk. Wiadomości“ powracają do historii szlachty i wykazują całą nieprodukcyjność tego stanu w Rosji.

„Już za czasów Aleksandra I Sperański twierdził, że jest to klasa, żyjąca kosztem produkcyjnych sił kraju, nie przynosząca krajowi żadnej korzyści. Już za czasów Katarzyny abencielizm we wszystkich sprawach publicznych rozwinął się do tego stopnia, że zaczęło brakować kandydatów na urzędy wyborcze, a wszystkie sprawy decydowano zgodnie ze wskazaniami administracji. Ani obcienie, ani nawet groźby rządu nie mogły poruszyć szlachty i zachęcić do obejmowania urzędów wyborczych, bo szlachta nie miała ani chęci, ani pieniędzy. Jedyną przynętą stanowiąca służba rządowa, bo w tym kierunku pracowały rządy Aleksandra I i Mikołaja I-go. Na tym gruncie powstaje stopniowo utożsamienie szlachty z biurokracją. Ostatnie ślady spójni stanowej nikną w czasie reform liberalnych lat 60-ych i od tego czasu żadne środki rządowe nie są w stanie wskrzesić szlachty, jako stanu. Traci ona raz na zawsze swe znaczenie społeczne. Cała jej praca w ciągu lat 40 sprowadzała się do tego, że za plecami biurokracji usiłowała ona zatamować ruch wolnościowy.“

Z prasy rosyjskiej.

Pan Szarapow stanowi oryginalne zjawisko w szeregach „Prawdziwych Rosjan“. Uznając zasadniczo dążności tego rodzaju organizacji, stawia on jednak swoje własne wymagania i poddaje wystąpienia surowej krytyce. Razi go przede wszystkim brak programu.

„Tak, tak, niema programu“ czytamy w „Russk. Diela“, a to co się zebrało w formie krzących uchwał, nietyko programu nie stanowi i nikogo pociągać nie może, lecz przeciwnie może zachamować całą sprawę, zranic gorące uczucia, skompromitować organizację patriotyczną, jako partję polityczną.“

Panowie patrioci niby nie domyślają się, że wszystkie nieszcześcia Rosji wypływają z biurokratyzmu, zatruwającego naszą państwowość, że biurokratyzm zgubił nasze samowładztwo, że cały nasz ruch wolnościowy żywił zasadniczo nienawiść do czynownika, lecz nienawiść ta jest źle skierowaną i opiera się na tem przypuszczeniu, że samowładztwo i biurokratyzm są ze sobą związane nierozdzielnie.

Nie mamy ani czasu, ani miejsca do szczegółowego rozpatrywania poszczególnych punktów, wypowiedzianych przez organizację patriotyczną żywe, lecz ich duch ogólny polega na powrocie do przeszłości i tu jest właśnie źródło niepowodzeń całej sprawy i nieuniknionej porażki podczas wyborów.“

Autor powiada, że zarówno on, jak i jemu podobni, będą w bardzo trudnym położeniu podczas wyborów. Nie mogą oni bowiem głosić ani na socjalistów, ani na kadetów, lecz nie mogą oddać swych głosów prawdziwym rosjanom, bo ci ostatni dążą do panowania tej samej biurokracji, która sprowadziła na kraj tyle nieszcześć.

Co bowiem pisze główny organ tych stronnictw?

„Stójcie! Dość już tego! Próba się nie udała! Ciągnąć ją dalej byłoby poprostu bezsensem. A więc powracamy do dawnego wyprobowanego porządku, uprzednio oczyszczonego i poprawionego w wszystkie instytucje“.

Tak pisze pan Gringmut.

„Ale przecież instytucje te nie mogą być naprawione — ciągnie dalej pan Szarapow. — Przecież nie można rządzić Rosją z gabinetu ministerjalnego. Potrzebny jest całkiem inny u-

strój państwa. Samowładztwo nie da się odnowić wobec istniejącego porządku rzeczy.“

I dlatego obywatel nie odda swych głosów organizacjom „patriotycznym“ nie weźmie ich biuletynów i do władzy ich nie dopuści“.

Cóż mają czynić panowie Gringmut i Dubrowin, ażeby zdobyć uznanie. Muszą stać się:

„Bardzo liberalnymi, głośno i otwarcie proklamować nie zachodnią lecz rosyjską prawdziwą wolność. Trzeba podnieść wysoko tę zasadę bez wahania i obawy, ponieważ Rosjanin jest przede wszystkim człowiekiem wolnym i dlatego tak nienawidzi urzędnika“.

Nie wiemy wprawdzie, jak wygląda owa „rosyjska prawdziwa wolność“, lecz podobne sądy, skierowane do panów Gringmutów i Kruszewanów, wydają się nam trochę dziwnymi, świadcząc tylko o niewyczerpanym idealizmie autora.

Przeprowadzka kardynała.

Kardynał arcybiskup Paryża opuścił już gmach arcybiskupi przy ulicy Grenelle i wprowadził się do prywatnego pałacyku, ofiarowanego mu przez jednego z katolickich arystokratycznych deputowanych. W salonach arcybiskupiego do tej pory pałacu znajdzie siedzibę — ministerjum pracy pod kierunkiem socjalistycznego ministra pana Viviana...

Kardynał Richard jest osmdziesięcioletnim starszem, w pałacu mieszkał przez lat trzydzieści jeden, od chwili gdy został koadjutorem djeceży. Od trzech ćwierci wieku, od czasu hipocryt monarchii, gmach będący własnością rządową w myśl konkordatu oddany został na rezydencję arcybiskupią; przedtem przez cały okres restauracji mieściła się tu ambasada austriacka. Ładny stylowy budynek stoi w głębi podwórza, oddzielnego od ulicy szerszym murem, już od lat dwustu. Niedługo mieszkała tu przyjaciółka Voltaira markiza Gabriella du Châtelet.

Gdy poraz pierwszy zjawił się kard. arcybiskupa Richarda komisarz policji z wezwaniem do opuszczenia pałacu, kardynał odpowiedział, że jest chory. Komisarz policji odrzekł na to, iż ma polecenie udzielić dostojnikowi kościoła tak długiej zwłoki, jakiej tylko zapragnie. W poniedziałek miał właśnie zgłosić się komisarz z prośbą o sformułowanie tego pogróżenia. Na godzinę przed jego przyściem arcybiskup zdecydował się opuścić pałac dobrowolnie. Od wczesnego rana już wieść o zamiarach przeprowadce gruchnęła wśród kol dewotycznych; u wejścia stanęli młodzieńcy „Gwaraj Najświętszego Serca Jezusa“ z wrytem w pierśi srebrem i krzyżem czerwonym. Damy i panowie z arystokracji zaczęli się zjeżdżać do pałacu; napiywało również z różnych stron duchowieństwo.

O godzinie 1 w pałacu i na podwórzu było już z pięćset osób. Jeden z ostatnich przybył Drumont wityany owacyjnie. Wzniesiono okrzyki na cześć redaktora „Libre Parole“ i równocześnie na cześć Papieża.

Na dany znak tłum począł śpiewać „Credo“, klękając dokoła wzniesionego w górę przez jedną z dam krucyfiksu.

Wychodzącego z gmachu kardynała witaly krzyki: „Niech żyje Pius!“ „Niech żyje nasz kardynał“. Starzec o lasce, wsparty na ramieniu duchownego, dowlokł się z trudem do powozu i odrzuciwszy się, błogosławił wiernych. Razem z kard. Richardem zajęli miejsce biskup Gibier i generał Chollelle. Młodzieńcy z gwardji Najś. Serca Jez. wyprzęgli konie i zaczęli ciągnąć pojazd na bulwar Inwalidów, na ulicę Babilońska, gdzie stoi pałacyk dep. Dengs Cochine.

Tutaj nowe owacje ze strony oczekujących już tłumów, które począły klękać na widok wyprowadzanego z powozu arcybiskupa. Błogosławienstwa udzielił kardynał z okna wychodzącego na ogród; tam też przeniósł się niebawem tłum pobożne.

Ze zjazdu sjonistów.

W Finlandji zakończył się zjazd sjonistów. Obecnych było 88 delegatów, reprezentujących 25,000 członków. Zjazd postanowił stawiać kandydatury sjonistyczne do Izby państwowej tylko tam, gdzie są szanse przeprowadzenia swego kandydata, należy popierać kandydata stronnictwa żydowskiego, uznającego odrębne dążności narodowe żydowskie lub stronnictwa rosyjskiego uznającego prawo narodowości do samookreślenia i bardziej radykalnego niż K.-D.

Pozatem ten zjazd uznał za pożądane utworzenie w Izbie koła Żydowskiego, lecz nie związanego zasadą bezwzględnej solidarności.

Należętnie sjonistów do stronnictw politycznych uznał zjazd za niepożądane. Członkowie stronnictwa sjonistycznego mają prawo należeć tylko do „Związku równoprawnienia Żydów“.

Zbliżka i daleka.

Petersburg, 25 TAP. W sprawie Dzien nika „Wola“ wydany został wyrok, na mocy którego redaktor Kobecki skazany został na 500 rubli kary, dziennik zaś zawieszono na rok.

Petersburg, 23 TAP. Na specjalnej naradzie przy ministerjum spraw wewnętrznych pod przewodnictwem Stolypina, opracowany jest projekt reform rządu gubernialnego.

Podstawą reform jest organizacja następująca: gubernator, pomocnik jego do spraw administracyjnych, uczelnik policji gubernialnej, rada gubernialna i kancelarja gubernialna. Zamierzonym jest zreformowanie zarządów lokalnych, w celu ostatecznej likwidacji starego systemu i urzędów stanowych włościańskich i odrodzenia życia lokalnego.

Kostroma, 23 TAP. W nocy, podczas rewizji w lokalu konspiracyjnym przy ul. Woskresnej, znajdujący się tamże niezamiani stawili opór, przyczem dali z nienacka salwę rewolwerową, od której poległ komisarz Preobrażenski i został ciężko raniony policjant. Zabójcy zbiegli przez tylnie wyjście. Aresztowane zostały: właścicielka lokalu i jej córka.

Mińsk, 23 TAP. Na przedmieściu Ślepianki kilku zamaskowanych ludzi napadło na sklep monopolowy i ranilo stróża.

— „Czarne sociny“ bankrutują. Gazety żydowskie otrzymały dwie depesze z Petersburga, donoszące: 1) że wbrew agitacji „czarnych sotni“, projekt ulg dla żydów uzyskał zatwierdzenie w Carskim Siole i w tych dniach ogłoszone będzie prawo o ulgach; 2) metropolita Antoni oświadczył deputacji „czarnych sotni“, że uważa te parje za terrorystyczne, ponieważ nie uznają Manifestu z dnia 30 października, dążą do przewrotu państwowego i terroryzują ludność.

— Świadcstwo moralności Michała Barana. W procesach karanych po zamknięciu postępowania dowodowego, w Austrii przewodniczący trybunatu odczytuje wszystkie akta odnoszące się do sprawy, a między innymi świadectwo stanu majątkowego i moralności obwinionego, wystawione przez zwierzchność gminy, z której podesadny pochodzi. Przed kilku dniami, mianowicie przed krakowskim trybunałem karnym toczyła się rozprawa karna przeciw włościaninowi z Zielonki, Michałowi Baranowi, oskarżonemu o ciężkie uszkodzenie ciała, a odczytane na rozprawie, wystawione podesademu przez jego zwierzchność gminną „świadectwo moralności“, opiewało jak następuje:

„Zwierzchność gminy Zielonki poświadczam niżej, że Michał Baran, urodzony i przyrządzony w Zielonkach, lat 27 liczący, posiadacz 6 morg gruntów, syn Wojciecha i Marji, robotnik, jest zaniedbanego wychowania, w młodociałości swojej krał rodzicom zboże, a uzyskane pieniądze obracał na „zbytkowności“, ma wstręt do pracy, gdy pieniądze posiada lub się opiać, a byłą podbit jest lekkomyślny, surowych obyczajów, poryczo do bitki, bije swoją żonę i teścia bez koniecznego powodu, a później broniąc się przed ukaraniem (który już kilka razy był sądownie karsany) marnuje pieniądze dla pp. adwokatów, ufając w ich obronę, co z naszej strony jego ordynarne zachowywanie chętnie poświadczamy. — Zielonka dnia 17 listopada 1906 roku“.

Taka to ładna reputacja człowieka „surowych obyczajów“, marnującego pieniądze na adwokatów i bijącego żonę i teścia a bez „koniecznych powodów“ uzyskał u swej zwierzchności gminnej p. Michał Baran z Zielonki...

Paryż, 1. w. Współpracownik „Matina“, Mouton, który ogłosił rewelacje o zmarłym pośle nacjonalistycznym Sylwetonie i o lidzie, która pozostawała pod kierunkiem Siywetona, został w nocy napadnięty i obity przez kilku radnych nacjonalistycznych.

Papier medyczny łatwszy od innych, skuteczny dla wyleczenia katarów, trzycy, pierśiowych rąmatyzmów i td. Wyborny plaster na nagłotki we wszystkich aptekach.

Kawaler Skreć-kark.

Powieść.

(Z frazunkiego).

Dalszy ciąg; patrz № 205.

Oparty o kolumnę, zasłaniającą go do połowy, widz ten patrzył się badawczo na tę samą kobietę. Rysy jego trudno było rozpoznać, można było tylko widzieć, że blade jest, szczupły, młody i małego wzrostu.

Rzecz dziwna, o tej porze roku i w tych czasach, kiedy kamelie bardzo rzadkie jeszcze były we Francji, trzymał w ręce ten kwiat czerwony i chwilami podnosił go w górę, a wtedy twarz jego przybierała osobliwy wyraz. Skreć-kark przeczuwał, że to są umówione znaki. Naraz młodzieniec wmiszał się niepostrzeżenie między widzów. Czyżby z Łoży odpowiadano na jego znaki. Kawaler nie był tego pewny, a że nie lubił długo pozostawać w niepewności, wbiegł na schody pierwszego piętra. Na trzecim stopniu o mało nie potracił jakiegoś schodzącego widza, a podniosłszy głowę, znalazł się oko w oko z tyranem nieznajomym.

Niemila ta osobistość trzymała za rękę małą dziewczynkę z Łoży. Drab tak się spie-

szyl ku drzwiom że kawaler zaledwie miał czas na niego spojrzeć.

Spotkanie to znów podnieciło mu wyobraźnię. Dlaczego wilkołak zostawił kobietę samą? Długo szedł z tem dzieckiem? Może ot po prostu po cukierki; ale to prozaiczne objaśnienie nie mogło przyjść do głowy Skreć-karkowi. Sam niebardzo zdając sobie sprawę z tego, co czyni, piął się dalej po schodach i skierował się wprost do Łoży, której numer troskliwie zapamiętał. Kiedy znalazł się jednak przed cienką ścianą drewnianą przedzielającą go od tajemnicy, którą wyobrażała sobie głowa egzaltowana, zastanowił się nieco. Przywołać lożmajsterkę równie byłoby nierozsądnem, jak zapukać do Łoży. Co mógłby powiedzieć kobiecie, całkiem mu nieznanej? a jednak tak gorąco pragnął ją zobaczyć! Wybrał sposób pośredni i zbliżywszy się po cichu do otworu owałnego, znajdującego się na wysokości jego oczu, zajrzał do Łoży.

Półmrok, jaki panował w głębi, nie pozwolił mu zrazu nic rozróżnić; po krótkim jednak wpatreniu, cofnął się, wydając okrzyk przerażenia.

— A to co? Czyś pan zwarjował? zawołała chrapliwym głosem zgrzybiała lożmajsterka, zgarbiona na swem krzeselku, jakby wróżbitka na trójnożu.

Pytanie było bardzo naturalne wobec tego, jak się zachował kawaler. Blade, z oczami błędnymi, z kapeluszem, w tył mu spadającym i najeżonymi włosami, walił w drzwi pięścią, z wściekłością krzyzącą:

— Ona tam jest! widzę ją! przedzi! przedzi!

— Paniel panie! bo pójdę po polieję, rzekła lożmajsterka: z żalem opuszczając stółek.

Kawaler wpadł na nią, jak huragan, porwał ją za rękę w której trzymała klucze od Łoży i przyciągnął ją aż do drzwi.

— Otwórz, krzyknął ochryplym głosem.

Staruszka przestraszona, jaknajpewniejsza, że ma do czynienia z niebezpiecznym wariatem, usłuchała machinalnie i wiozła. Złucz do zamku. Otworzyła się Łoża, a blask lampy, wiszącej na korytarzu oświetlił bardzo smutny widok. Nieznajoma leżała na podłodze nieruchoma, jakdy spała albo nie żyła.

Teraz staruszka krzyczeń poczęła tak, że ją uszyli woźni i niektórzy widzowie. Skreć-kark rzucił się do Łoży i drżącymi rękoma podniósł już nieruchome ciało młodej kobiety.

— Na bok! zawołał, niosąc ją, jak dziecko uspięne. Doktor! doktor! dodał, kładąc ją na jedną z ławek, stojących na korytarzu.

Teraz mógł się nareszcie przyjrzyć twarzy nieznajomej. Rysy żadnej zmianie nie uległy, ale oczy obrócone były w ślup i zamglone, a usta otwarte pozwały widzieć zacienione zęby, w ostatniej może konwulsji konania. Ubranie nie było w nieładzie, a na rękawiczkach okrywających jej ręce aż do łokcia, nawet żadnej plamy nie było widać. Jeden z długich wątrkocz czarnych rozwiązał się, prawdopodobnie gdy padała.

(D. e. n.)

KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZANIEBRANY, NIEŻYT OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY
BYWAJĄ USUWANE DZIĘKI UŻYCIU
KAPSULEK COGNET
Jest to lek smakowity orzeczko wszystkim
CHOROBYM PŁUCNYM
PARTY, Rue de Saintonge, 43 i wszystkie apteki.

Główny skład: FR. KARPINSKI Warszawa, Elektoralna 35, tel. 600.

Towarzystwo „UNION“
BIURO TECHNICZNE w Częstochowie,
DOJAZD 5.
Dostawa wszelk. artykułów technicznych.
Instalacje elektryczne etc, etc.
Telefonu № 187.

Oddział Techniczny
Tow. „Prowodnik“,
w CZĘSTOCHOWIE.
Wyroby gumowe, asbestowe, Linoleum.

SKRADZONE
zostały we Mstowie dnia 25 grudnia z mieszkania Ludwika Calusińskiego 4 weksle, a mianowicie 1 na 300 rb., 3 po 200 rb. i 1 na 100 rb., razem na 1,000 rb., wystawione przed sześciu laty przez Franciszka Pikla na imię Ludwika Calusińskiego. Jednocześnie skradziono 3 kwity: na 7 rb., na 19 rb. 67 kop. i na 4 rb., razem na 30 rb. 67 k., wydane przez sędziego mstowskiego z odbioru pieniędzy od Calusińskiego za drzewo, sprzedane z lasu mstowskiego.
Ostrzega się, aby nikt nie nabywał pomienionych weksłów i kwitów. 1274-1-1

Magazyn Luksusowy-Galanteryjny
Z. STILLERA
w Częstochowie, II ga Aleja № 28.
Poleca: **Albumy, Kandelabry, Zegary, Kalamarze, Lampy angielskie** wiszące i stojące, **Ample, Palniki Nafto-Zarowe, Krzesła dzieciinne.** Wyroby: **Bronzowe, Porcelanowe, Bambusowe, Drewniane** itp. w wielkim wyborze, po niskich cenach.

Dozwolony przez władze Lek. Min. Spraw. Wewn. za № 2879.
„Hygiena“
jedyny racjonalny antyseptyczny
Proszek i Elixir
do zębów,
Prówinora Farmacji **Stanisława HAMBURGA**
w Częstochowie, **Aleja II № 32, SKŁAD APTECZNY.**
Cena pudełka proszku 20 kop. Flakonu eliksiru 50 kop.
Żądać wszędzie. 1255-10-1

SKŁAD ŻELAZA 271-
S. WRZESZIŃSKI KATOWICE,
ul. Grundmana № 1,
POLECA swój bogato zaopatrzony skład w najlepsze sprzęty domowe i kuchenne, żelazne łożka, najdoskonalsze wyroby stalowe firmy „Solingen“, jak: nożycki, noże itd., tudzież żelazne i mosiężne artykuły dla fabryk, jako to: śruby, armatury i wszelkie rzemieślnicze narzędzia.

ZE GARKI

Polecamy **Zegarki „OMEGA“**
które dają rezultaty dotąd przez żadne inne zegarki nieosiągnięte.
Reprezentantem na **Sosnowiec** i okolicę jest **J. Fürstenberg**
który ma bogato zaopatrzony sklep w zegarki „OMEGA“ złote, srebrne i z różnego metalu, po cenach fabrycznych, przy ulicy **Modrzejowskiej.**

Drobne ogłoszenia:
Ładny duży pokój — 5 rubli. Żelazna № 12. —52.
Rocznie tylko 180 rubli. 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, stajnia, góra na siano, drwalka i piwniczka, lub dwa mieszkania po 2 pokoje z kuchniami—do wynajęcia od N. R. Wiadomości: ul. Nowa № 46. 1237-7-3

Krakowskie-Przedmieście № 4749 d. wł.
Biuro bankowe
„Gazety Losowań“
Wydawcy: F. D. Wilkoszewski i W. Mondzela.

Kupno i sprzedaż papierów publicznych ze szczególnym uwzględnieniem listów prowincjonalnych, monet i banknotów podług kursu. Przekazy na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą. Zaliczenie na papiery publiczne. Operacje hypoteczne w związkach z wyjedynawaniem i konwersją pożyczek w Towarzystwach Kredytowych Ziemięskich i miejskich. Asekuracja Pożyczek Premiowych. Dyskonto i inkaso weksli. Rachunki bieżące i lokacje terminowe. — Bezpłatne informacje ustne i piśmienne we wszystkich sprawach pieniężnych.
Wynajem żelaznych kasetek w opancerzonym skarbcu stalowym. — 966-1 2-
Redaktor: **Wł. Rowiński.**
Drukarnia F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.